

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

30 VIII i 6 IX 1992

Nr 31 (1563) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

POLSKA A WSPÓLNOTA EUROPEJSKA (2)

SOLIDARNOŚĆ

Wspólnota jest niespotykanym w dziejach przykładem solidarności międzynarodowej. Podobnie jak do tej pory w obrębie państw regiony bardziej rozwinięte ponosiły część kosztów rozwoju mniej rozwiniętych, tak dzisiaj we Wspólnocie państwa bardziej rozwinięte biorą na siebie ciężar rozwoju państw mniej rozwiniętych. W roku 1989 za każde 100 Ecu wpłacone do kasy Wspólnoty, Niemcy otrzymywały 42 Ecu, Francja - 66, Belgia - 38, a za to Portugalia - 206, Grecja - 453, Irlandia - 461.

Chodzi tu o sumy olbrzymie, a przykład Portugalii, najbiedniejszego kraju Wspólnoty (dochód narodowy na głowę tylko dwa i pół raza wyższy niż w Polsce) jest szczególnie wymowny. Osiemnaście lat temu kraj ten, zacofany, odizolowany od reszty Europy, zrujnowany przez długoletnią wojnę kolonialną, został popchnięty w przepaść przez marksistowskich doktrynerów, którzy przejęli władzę w wyniku tzw. *rewolucji goździków*. Ktokolwiek, tak jak niżej podpisany, odwiedzał wówczas Portugalię zachowuje w pamięci chaos, nędzę, ogonki przed pustymi sklepami, galopującą inflację, wyraźne widmo powstania nowej Kuby na południowym zachodzie Europy. Naród portugalski wyrzesał jednak z siebie dość siły, aby odsunąć od władzy adeptów *dyktatury proletariatu* i utorować sobie drogę do Wspólnoty.

W ramach solidarności wspólnotowej Portugalia otrzymała przeszło pięć miliardów dolarów z tzw. Funduszy Strukturalnych w latach 1986-1990. Sumy te odegrały rolę siły napędowej, która pozwoliła Portugalii wkroczyć w okres wzrostu gospodarczego będącego dziś przedmiotem podziwu w Europie.

W studium poświęconym Portugalii, opublikowanym 14 lutego 1992, eksperci OECD stwierdzają: *Wspólnota hojnie wsparła Portugalię, aby umożliwić jej przezwycięzenie zacofania infrastruktury i rozwinięcie zasobów kapitału fizycznego i ludzkiego... Równie ważny jest fakt, że przystąpienie do Wspólnoty Europejskiej zmodyfikowało ocenę inwestorów zagranicznych jeśli idzie o perspektywy Portugalii, co wyraziło się w masowym napływie kapitałów długoterminowych. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne odegrały kluczową rolę w rekonstrukcji i modernizacji potencjału podaży, we wzmocnieniu zdolności konkurencyjnej na zewnątrz i udoskonaleniu kwalifikacji w dziedzinie zarządzania.*

Istotnie, na przestrzeni ostatnich lat inwestycje zagraniczne w Portugalii wzrastały w niezwykle szybkim tempie. W roku 1990 były one przeszło dwanaście razy większe niż w roku 1986 i osiągnęły wartość blisko czterech miliardów dolarów. W latach 1986-1990 roczna średnia wzrostu dochodu narodowego wynosiła 4,5%. W związku z tym wpływy fiskalne państwa rosły w sposób systematyczny i imponujący. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1992 będą one o 23,5% wyższe niż w roku 1991. Ta tendencja pozwoli Portugalii zmniejszyć deficyt budżetowy z 6,3% dochodu narodowego w 1991 roku do 3% w 1995 roku. Jest również przewidziane, że inflacja spadnie z 11% w roku bieżącym do 4-6% najpóźniej w roku 1995.

Na tym tle było rzeczą normalną, iż Komitet Monetarny Wspólnoty wyraził zgodę na włączenie escudo do Europejskiego Systemu Walutowego, co stało się faktem dokonany 6 kwietnia 1992.

dokończenie na str. 8

□ *Posłowie, zanim wyjechali na wakacje, zdążyli uchwalić tzw. małą konstytucję. O jej uchwaleniu zdecydowała większość tylko 7 głosów. KPN zgłosiła protest, twierdząc że w czasie liczenia głosów nastąpiła pomyłka. Obecnie, mała konstytucja ma wejść pod obrady Senatu.*

□ *Senat przyjął projekt ustawy lustracyjno-dekomunizacyjnej, przygotowanej przez senacką komisję praw człowieka i praworządności.*

□ *Złagodzone ustawę o popiwku, czyli podatku od wzrostu wynagrodzeń. Parlament nie zgodził się jednak na całkowite zniesienie popiwku od roku 1993.*

□ *Fala upałów spowodowała najniższy od 200 lat stan wody na Wiśle.*

□ *Prezydencki projekt przewiduje reaktywowanie Orderu Orła Białego, pięcioklasowego Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz pięcioklasowego Orderu za Zasługi dla Rzeczypospolitej i Orderu Odrodzenia Polski.*

□ *Trwa impas w rozmowach ze strajkującymi zakładami. W Lubinie 14 strajkujących rozpoczęło głodówkę.*

□ *Prymas Polski, Józef kard. Glemp, odbył kilkudniową podróż duszpasterską do Rosji i Kazachstanu.*

□ *W zakładach chemicznych w Oświęcimiu doszło do wybuchu. Zginęła jedna osoba, a słup ognia i dymu był widoczny na 30 kilometrów.*

□ *Nowy regulamin Sejmu karze grzywną 1,5 mln zł posłów, którzy opuścili bez usprawiedliwienia jedną trzecią posiedzeń sejmowych.*

□ *Na Mazurach dokonano sensacyjnego odkrycia archeologicznego. Są to najstarsze na świecie rzeźby drewniane, pochodzące sprzed 12 tysięcy lat.*

□ *Na olimpiadzie w Barcelonie Polacy zdobyli: 3 złote medale, 6 srebrnych i 10 brązowych.*

W Państwowej Agencji Radiokomunikacyjnej w Warszawie złożono już ponad 830 podań na uruchomienie rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych. Niestety, w Polsce wciąż brakuje odpowiedniej strefy radiowej, która nie może wyjść z Sejmu. W efekcie, w polskim eterze zaczyna się radiowe piractwo. Swego czasu, Andrzej Drawicz, niedawny prezes Radiokomitetu, wyraził zgodę na eksperymentalną pracę w Warszawie Radia *Solidarność* (dziś popularnie zwanego *Radio S*) i *Radia Z* oraz krakowskiego *Radia FUN*. We Wrocławiu czynna jest też prywatna stacja telewizyjna *Echo*. W Warszawie, bez zgody Ministerstwa Łączności, już kilka razy zamykane, działa *Radio Wa-wa*. W paru miejscowościach nadają - oficjalnie próbnie - małe prywatne stacje (najciekawsza w Zakopanem) oraz 7 katolickich stacji diecezjalnych, a nawet parafialnych, działających w myśl umowy podpisanej między Episkopatem a Ministerstwem Łączności. Przykładem może być *Katolickie Radio Płock*, które kilkogodzinny program nadaje jednak jedynie w soboty i niedziele, a warszawska archidiecezjalna radiostacja kościelna (do tej pory parafialna w Miedzeszynie), dziś o zasięgu 50 km, nadaje codziennie tylko dwie godziny programu.

- *To musi być profil religijny i nie może tu być mowy o biznesie* - powiedział dyrektor tej stacji ks. Tadeusz Łakomic. Kościelne stacje programów reklamowych nadawać nie mogą. Na tę formę utrzymania się i zarabiania liczą radiowi biznesmeni czekający na przyjęcie przez Sejm ustawy o radiofonii. Jestem pewien, że z chwilą jej uchwalenia, wydania zezwoleń i rozpoczęcia emisji nowych w polskim eterze komercyjnych programów, ekonomiczna rzeczywistość wiele tych radiowych zapałów szybko zgasi, podobnie jak się to dzieje w przypadku gazet. W tej chwili w Polsce powstaje ich wiele, ale większość swój żywot kończy już po kilku, - dobrze jeśli po kilkunastu - numerach...

A tymczasem, w polskim eterze coraz ciaśniej. Mimo braku ustawy o radiofonii i formalnych zezwoleń, rozwijają działalność radiowe stacje komercyjne. Najstarsza z nich, *Radio S*, zwiększyła moc warszawskiego nadajnika (zainstalowanego na maszcie w Raszynie), i dziś *eskę* słychać już nie tylko w Warszawie, ale także w Łowiczu i Głownie koło Łodzi. Również w Poznaniu, gdzie od kilku tygodni pracuje lokalne *Radio S*.

Stacje komercyjne słyszałem także w czasie ostatniego pobytu w Szczecinie, Wrocławiu i Gdańsku. Pod koniec maja w Częstochowie zainaugurowała działalność *Katolicka Rozgłośnia FJAT* (*Niechaj się stanie*), będąca kontynuacją *Radia FJAT*, uruchomionego na czas VI Spotkania Młodzieży Świata z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. *Radio FJAT* będzie miało charakter radia ewangelizacyjnego. Nie zamierza być konkurencyjne dla programów ogólnopolskiej *trójki* i *czwórki* czy rozgłośni regionalnych w pobliskich Katowicach, Opolu i Łodzi. *Niech to będzie głos Boży w eterze* - powiedział mi ksiądz Tadeusz Jasonek. W ciągu dnia częstochowskie radio katolickie nadaje muzykę, pieśni i piosenki religijne, rozważania biblijne, informacje z kraju i ze świata oraz wiadomości z życia Kościoła, a także specjalne audycje i dyskusje poświęcone młodzieży. W redagowaniu i prowadzeniu programu uczestniczą nie tylko księża diecezjalni, także zgromadzenia zakonne i wielu ludzi świeckich. Wszyscy pracują społecznie. Podobne, katolickie rozgłosnie działają już (oficjalnie) w Toruniu i Bydgoszczy (*Radio Maryja*), Kaliszu (wspólne z Kaliskim Centrum Kultury), Siedlcach, Legnicy... Niebawem powstaną w innych miastach. Myśli się o utworzeniu federacji tych rozgłosni.

Na południu Polski powstała koncepcja *Radia Galicja*. Jego inicjatorem jest Stowarzyszenie Gmin Małopolski. *Radio Galicja* chce objąć zasięgiem swych nadajników 4 miliony ludzi, mieszkających w 10 województwach Polski Południowej i Południowo-Wschodniej. W dyskusji mówiło się również o radiowych potrzebach Polaków mieszkających na Zaolziu, czeskiej Orawie i Spiszu oraz na Ukrainie. Zakłada się, że będzie to radio przez całą dobę nadające programy lokalne i samorządowe.

Na razie odbył się zjazd założycielski. Reszta zależy od uchwalenia nowej ustawy o radiofonii i zdobyciu odpowiednich środków finansowych. Ciekawe co nastąpi wcześniej?... W wielu innych regionach kraju, zwłaszcza w dużych miastach, są już gotowe studia i nadajniki stacji komercyjnych. Tak więc, niebawem w polskim eterze zrobi się bardzo ciasno i gwarno. Pod tym względem, będziemy już w Europie...

Zbigniew KORZENIOWSKI
(korespondencja z Polski)



LITURGIA SŁOWA

22 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 3, 17-18. 20, 28-29

Czytanie z Księgi Syracydesa

Synu, z łagodnością wykonuj swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. O ile wielki jesteś, o tyle się uniążaj, a znajdziesz łaskę u Pana. Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwalony. Na chorobę pyśzałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła w nim zapuściło korzenie. Serce rozumnego rozważa przypowieści, a ucho słuchacza jest pragnieniem mędrca.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 12, 18-19. 22-24a

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia:

Nie przystąpiliście do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i

burzy ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił. Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa.

EWANGELIA

Lk 14, 1. 7-14

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. I opowiedział zaproszonym przypowieść,

gdy zauważył, jak sobie wybierali pierwsze miejsca. Tak mówił do nich: *Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: "Ustąp temu miejsca"; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: "Przyjacielu, przesiądź się wyżej"; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiedniaków. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniza, będzie wywyższony. Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: "Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziaczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych".*



23 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 9, 13-18b

Czytanie z Księgi Mądrości

Któż z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana? Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne, bo śmiertelne ciało przyniata duszę i ziemski przybytek obciąża lotny umysł. Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką, a któż wyśledzi to, co jest na niebie? Któż poznał twój zamysł, gdybyś nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego? I tak ścieżki mieszkańców ziemi stały się proste, a ludzie poznali, co Tobie przyjemne, a wybawiła ich Mądrość.

DRUGIE CZYTANIE

Flm 9b-10. 12-17

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filemona

Najdroższy:

Jako stary Paweł, a teraz jeszcze więzień Chrystusa Jezusa, proszę cię za moim dzieckiem, za tym, którego zrodziłem w kajdanach, za Onezymem. Jego ci odsyłam; ty zaś jego, to jest serce moje, przyjmij do domu. Zamierzałem go trzymać przy sobie, aby zamiast ciebie oddawał mi usługi w kajdanach noszonych dla Ewangelii. Jednakże postanowiłem nie uczynić niczego bez twojej zgody, aby dobry twój czyn był nie jakby z musu, ale z dobrej woli. Może bowiem po to oddalił się od ciebie na krótki czas, abyś go odebrał na zawsze, już nie jako niewolnika, lecz więcej niż niewolnika, jako brata umiłowanego. Takim jest on zwłaszcza dla mnie, ileż bardziej dla ciebie zarówno w doczesności, jak w Panu. Jeśli więc się poczuwasz do łączności ze mną, przyjmij go jak mnie.

EWANGELIA

Lk 14, 25-33

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: *Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy patrząc na to zaczęliby drwić z niego: "Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.*

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Na zakończenie zaplanowanych badań klinicznych, które potwierdziły i uzupełniły diagnozę już postawioną w Watykanie, 15 lipca rano, Jego Świątobliwość Jan Paweł II poddany został operacji chirurgicznej usunięcia odcinka jelita grubego z powodu guza niezłośliwego z niewielkimi zmianami ogniskowymi w tkankach. Zabieg operacyjny był radykalny i leczący, ponieważ natura zmiany chorobowej była łagodna. Dokonano również usunięcia pęcherzyka żółciowego, ze względu na liczne kamienie. Tak rozpoczął się pierwszy oficjalny biuletyn dotyczący stanu zdrowia Papieża. Operacja zakończyła się całkowitym powodzeniem. Lekarze wyrazili zadowolenie ze stanu pacjenta. W niedzielę 19 lipca, w 4 dni po operacji, Ojciec Św. przebywając jeszcze w klinice, za pośrednictwem Radia Watykańskiego odmówił Anioł Pański, oraz podziękował wszystkim za modlitwy: **Dziękuję przede wszystkim za modlitwy - dar najbardziej drogi i jednocześnie najskuteczniejszy środek dla przeżywania z wiarą i pogodą wymagających i trudnych chwil życia... Odmawiając Anioł Pański, ofiaruję Bogu, poprzez ręce Maryi, cierpienia fizyczne i duchowe tak moje, jak i wszystkich chorych na świecie - za Kościół i ludzkość.**

■ Papież Jan Paweł II został zaproszony i już została określona data - wrzesień 1993 r. - jego wizyty w krajach bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Będzie to pierwsza wizyta papieska w krajach powstających na miejscu ZSSR. Stolica Apostolska nigdy nie uznała aneksji krajów bałtyckich przez Stalina w 1940 r., a sam Papież wielokrotnie okazywał sympatię dla republik bałtyckich. Władze sowieckie dwukrotnie nie zgadzały się na planowany przyjazd Papieża na Litwę, w 1984 r. (w 500-setną rocznicę śmierci św. Kazimierza Jagiellończyka, Wielkiego księcia Litwy), oraz w 1987 r. (w 600-lecie chrztu Litwy).

■ Bp Karl Lehmann, przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów, skrytykował decyzję izby wyższej niemieckiego parlamentu, Bundesratu, który zaakceptował podjętą niedawno przez izbę niższą Bundestag, ustawę znacznie liberalizującą w całych Niemczech pra-

Obowiązujący charakter norm moralnych w Nowym Testamencie

Jaki typ zobowiązania nakładają teksty biblijne? Jest to jeden z podstawowych problemów teologii moralnej fundamentalnej. Omawia go m.in. znany biblista, członek Międzynarodowej Komisji teologicznej istniejącej przy Watykanie, ks. H. Schurmann, w drugim rozdziale książki: *Principes d'ethique chretienne*, wydanej z kard. Ratzingerem, Ph. Delhaye i H.U. von Balthasarem. Autor zachowuje przy tym naukę soborowej konstytucji o Objawieniu Bożym: *Księgi Starego Testamentu, jako że przez Boga natchnione, zachowują stałą wartość* (nr 8). Jak i jej inny tekst: *Bóg (...) mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie* (nr 16). Dodając: *Księgi Starego Testamentu (...) w Nowym Testamencie uzyskują i ujawniają swój pełny sens* (tamże). Stąd zrozumienie problemu zobowiązania trzeba ograniczyć właściwie do Nowego Testamentu. Autor twierdzi, że za św. Pawłem (I Kor 7, 10.25 i 7, 12.40) możemy dla norm moralnych Nowego Testamentu wymienić dwa źródła ich pochodzenia: 1. postawa i słowa Jezusa, 2. nauczanie Apostołów i pierwotnego Kościoła. Niech ten podział będzie planem i naszego rozważania.

Normy moralne zawarte w postawie i słowach Jezusa

Dla autorów Nowego Testamentu, postawa i słowa Jezusa mają wartość najwyższego normatywnego kryterium zobowiązania. Kryterium to, jako najwyższa norma moralna, zostało wpisane (I Kor 9, 21) w serca wiernych (Gal 6, 2). Powyższe twierdzenie znaczy, że cała postawa życia Jezusa na ziemi staje się przykładem i najwyższym kryterium miłości, jako całkowitego daru z siebie. Postawa Jezusa to uosobienie miłości, która oddając się ludziom, czyni widzialnym eschatologiczny sposób zaangażowania się Boga dla nas (Rz 5,8; 8,32; J 3,16; I J 4,9). Eschatologiczny sposób zaangażowania się Boga oznacza, że wraz z przyjściem Jezusa, w sposób ostateczny życie Boże weszło w ludzki świat. Stąd przyjęcie i akceptacja w wierze i miłości tej eschatologicznej miłości Boga, winny w sposób zasadniczy charakteryzować moralne życie uczniów Chrystusa. Postępować za Jezusem i naśladować

Go, być w wewnętrznej więzi z wcielonym i ukrzyżowanym Synem Bożym, żyć jako człowiek ochrzczony w Chrystusie, to czynniki, które określają specyfikę moralnej postawy wierzących w Chrystusa. Dopiero z tego rdzenia chrystologicznego wypływa konkretna postawa moralna ucznia Chrystusa i jego bycie w świecie.

Ale taką najwyższą normą moralną jest słowo Jezusa. Tak postawa jak i słowa Jezusa wzajemnie się uzupełniają. Słowa wyjaśniają postawę, jak i otrzymują wartość i potwierdzenie płynące z postawy. Słowa Jezusa, rozumiane zwłaszcza w świetle dwu Jego tajemnic życia (Wcielenia i Paschy) i *przypomniane* przez Ducha Świętego (J 14,16), stanowią wraz z Jego postawą, najwyższą normę moralnego postępowania chrześcijan.

Dla większej jednak jasności trzeba, za autorem, to podstawowe twierdzenie uzupełnić węższym, egzegetycznym wyjaśnieniem, że większość słów Jezusa, to nie ściśle brzmiące *prawa*, ale modele zachowania, które winny być rozumiane jako paradygmaty (Dla wyjaśnienia, podanego już wcześniej: paradygmat w gramatyce, to słowo - klucz, które służy jako model dla deklinacji czy koniugacji wielu setek czy tysięcy słów).

Normy moralne podane przez Apostołów i pierwotny Kościół

Poza postawą i słowami Jezusa, pisma Nowego Testamentu wyprowadzają swą moc zobowiązującą: **a.** z postawy i nauczania Apostołów i ich uczniów, **b.** ze sposobu życia i tradycji przekazanych przez pierwotne wspólnoty wierzących w Chrystusa, **c.** z wielu normatywnych uwag pierwotnego Kościoła, który w szczególny sposób przeniknięty był Duchem Chrystusa Zmartwychwstałego. *Duch Prawdy* prowadzi bowiem Kościół do całej prawdy (J 16,13). Dlatego w postawie (I Tes. 2, 11) jak i w nauczaniu Apostoła, ujawnia się *chwała Chrystusa* (II Kor 4, 4), który działa i przemawia przez swego pośrednika (Rz 15, 18), do tego stopnia, że jego słowo może stać się *słowem Boga* (I Tes 2, 13). Paweł prosi i upomina *w imieniu Chrystusa* (II Kor 5,20); zachęca (I Tes 4,10; I Kor 11,17) i *nakazuje* (I Kor 7,17), *jak Pan*

(I Kor 9,14), ponieważ *naucza dróg w Chrystusie* (I Kor 4,17).

W Kościele pierwotnym normy i wskazania moralne nie pochodziły tylko od Apostołów, ale i od *nauczycieli* (Ef 4,11), którzy sami byli *pouczeni przez Boga* (I Tes 4,9). W ogromnej większości, reguły przez nich podawane tyczyły dziedziny ściśle pastoralnej praktyki życia. Dlatego trzeba je rozdzielić na: **a.** normy i wskazania mające ukierunkowanie teologiczne i eschatologiczne - ukierunkowujące postawę wobec Boga, **b.** i na normy szczegółowe, odnoszące się do bycia w świecie. Charakter zobowiązania jednych i drugich nie będzie oczywiście ten sam.

Co do norm o orientacji teologicznej i eschatologicznej, to w Nowym Testamencie mają one stałe odniesienia do ogólnych i podstawowych norm; jawią się bowiem jako odpowiedź na eschatologiczną miłość Boga, objawioną w Chrystusie. Stąd każde zachowanie, które chce być zgodne z sytuacją zaistniałą po dziele Odkupienia, winno wyrażać się w miłości, która w odpowiedzi na doświadczenie eschatologicznej miłości Boga, działa jednocześnie wertykalnie i horyzontalnie, tzn. widzi Boga w bliźnim i bliźniego w Bogu. Widać to szczególnie w nauczaniu św. Pawła czy św. Jana, u których przypomnienie zbawczego dzieła Chrystusa dostarcza najgłębszego fundamentu i motywów dla zobowiązań moralnych ochrzczonego. Pełna i całkowita miłość Chrystusa do człowieka, rodzi w nim pragnienie, by również stawać się całkowitym darem dla Boga i bliźnich. Jest to religijny horyzont wszystkich moralnych wymagań Nowego Testamentu.

Obok powyższych, pisma Nowego Testamentu zawierają normy i wskazania odnoszące się do konkretnego bycia w świecie. Zachowują one stałą moc zobowiązania, ale ze względu na zmienność mentalności i sytuacji historycznych, ich moc zobowiązania jest analogiczną, przybliżoną, dostosowaną i zamierzoną. Dla większej ścisłości dzielimy je, za autorem, na duchowe i moralne. Duchowe, formują etykę wspólnoty opartą na braterstwie w Chrystusie. Wśród nich znajdują się wezwania do radości (Flp 3,1), do nieustannej modlitwy (I Tes 5,17), do dziękczynienia, i jako takie są stałymi nakazami chrześcijańskimi. Są one owocem Ducha Świętego (Gal 5,22); precyzują, jak konkretnie można realizować napomnienie: *Napętniajcie się Duchem*

(Ef 5,18), *czy postępujecie według Ducha* (Gal 5,16). Sformułowania takie wymagają ciągłego wysiłku: analogicznego, czy przybliżonego, dostosowanego czy zamierzonego zastosowania ich w konkretnie życia. Moralne natomiast praktyczne wskazania, wyznaczają społeczne postawy i zachowania, określające konkretny wyraz miłości. Przykładem może tu być 13 rozdział pierwszego listu św. Pawła do Koryntian, podający cechy miłości. Zawsze jednak realizację tejże miłości będą przenikały uwarunkowania epoki. Stąd będzie to realizacja analogiczna, przybliżona, szukająca oparcia i fundamentu w religijnym horyzoncie teologicznych czy eschatologicznych norm moralnych.

Reasumując, możemy powiedzieć, że norma moralna, im bardziej jest związana z tajemnicą Chrystusa, tym większą ma moc zobowiązania. Trzeba także umieć wyróżniać wśród norm, normy fundamentalne, prawa szczegółowe, czy konkretne wskazania. W tych dwu ostatnich przypadkach trzeba jednak zawsze poszukiwać odniesienia do *kamienia węgielnego*, którym jest Chrystus. Poza tym ważna jest zasada, iż Pismo św. jest czytane w Kościele przy autorytecie Magisterium Kościoła, które w pewien sposób tę Dobrą Nowinę aktualizuje. Autorytet Magisterium Kościoła przedłuża *prawo Ducha*, przez normy bardziej szczegółowe, gdyż, jak mówi św. Tomasz w Nowym Testamencie, Pan złożył w ręce odpowiedzialnych za Kościół, troskę określania konkretnych wymagań odnośnie wartości chrześcijańskich i ludzkich, a nie formułowania ich w szczególe, jak to czynił w Starym Testamencie, we wskazaniach kultowych czy społecznych. (Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, I-II, q. 108, art. 1).

Teologia moralna chce dać odpowiedź, jak Chrystusowa Dobra Nowina o zbawieniu może i powinna być przeżywana w realiach życia. Stąd ciągle nowe zadanie otwarcia na Światło Ducha Świętego, dla pogłębionego rozumienia moralnych problemów Pisma Św.; konfrontacja tego rozumienia ze współczesnymi osiągnięciami antropologii, tłumaczącej naturę człowieka i jego działań; odczytywanie wskazań moralnych Pisma św. w Kościele - w jedności Magisterium Kościoła i tzw. sensus fidelium, przez który w całym ludzie Bożym działa Duch Święty.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

wo o dopuszczalności przerywania ciąży. Lehmann uznał decyzję Bundestratu za wyraz *pogardy dla najbardziej fundamentalnego prawa człowieka* i oświadczył, że z zadowoleniem przyjmuje planowane przez rząd krajowy Bawarii, nazwanej *katolickim landem Niemiec* razem z parlamentarną frakcją CDU-CSU, zaskarżenie liberalnej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnijmy, że niemiecka konstytucja zawiera zapis o ochronie prawnej każdego życia i na tej podstawie Trybunał oddalił już raz, w latach 70. liberalną ustawę aborcyjną.

■ Władze chińskie wydal�y trzech kanadyjczyków za prowadzenie zakazanej *propagandy religijnej*. Zarzucono im, że wieźli do Chin Ludowych 100 kg literatury religijnej.

■ W tym roku w całej Austrii święcenia kapłańskie przyjmie tylko 44 seminarzystów, o 18 mniej niż przed rokiem. Jest to najniższa w ostatnich 40 latach liczba powołań.

■ Kard. Basil Hume, przewodniczący konferencji biskupów Wielkiej Brytanii i abp Westminsteru, zwrócił się w liście do brytyjskiego ministra edukacji, by uczniowie brytyjscy mogli poznawać w szkole problematykę AIDS, i to nie tylko z punktu widzenia *faktów biologicznych*, ale i moralności, oraz by w szkołach nie rezygnowano z wychowania seksualnego.

■ Zniesławienie imienia proroka Mahometa będzie karane śmiercią - taką decyzję podjęła izba wyższa pakistańskiego parlamentu. Przyjęta w ub. roku poprawka do kodeksu karnego przewiduje kary dożywotniego więzienia za napaść na duchownych islamskich.

■ W wyd. Norbertinum, opublikowano wspomnienia ks. inf. Tadeusza Fedorowicza pt. *Drogi Opatrzności*. Ks. Tadeusz Fedorowicz, kapłan arch. lwowskiej, w 1940 r., kiedy sowieckie władze okupacyjne deportowały ludność polską z Kresów Wschodnich do Kazachstanu, jako jedyny ksiądz, za zgodą księdza metropolity B. Twardowskiego, potajemnie włączył się w transport na Sybir.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

PAŃSTWO I KULTURA

Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, Naród lub Państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciwko mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując czy usiłując ją unicestwić. (44)

Kultura i praktyka totalitaryzmu niosą z sobą także negację Kościoła. Państwo czy też partia, które utrzymują, że mogą realizować w historii dobro absolutne i które siebie stawiają ponad wszelkimi wartościami, nie będą tolerowały uznawania obiektywnego kryterium dobra i zła, innego aniżeli wola sprawujących władzę, które w określonych okolicznościach może stać się podstawą osądu ich zachowań. To właśnie dlatego totalitaryzm stara się zniszczyć Kościół, a przynajmniej podporządkować go sobie i uczynić z niego narzędzie aparatu ideologicznego. Państwo totalitarne dąży również do wchłonięcia Narodu, społeczeństwa, rodziny, wspólnot religijnych i poszczególnych osób. Broniąc własnej wolności, Kościół jednocześnie broni osoby ludzkiej, która ma bardziej słuchać Boga niż ludzi (por. Dz 5,29), rodziny, różnych społecznych organizacji i Narodów, bowiem im wszystkim przysługuje własny zakres autonomii i suwerenności. (45)

Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także - kiedy należy to uczynić - zastępowania ich w sposób pokojowy innymi. Nie może zaś demokracja sprzyjać powstawaniu wąskich grup kierowniczych, które dla własnych partykularnych korzyści albo dla celów ideologicznych przywłaszczają sobie władzę w Państwie. (46)

Centesimus annus (V)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszalskiego

➔ Prymas Polski, ks. Józef kard. Glemp zakończył wizytę w Rosji i udał się do Kazachstanu, gdzie odwiedził tamtejszą Polonię - byłych zesłańców i przymusowych przesiedleńców po 17 września 1939 r.

➔ Rzecznik praw obywatelskich, T. Zieliński (sympatyk Unii Demokratycznej), zapowiedział zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego rozporządzenia ministra oświaty o nauczaniu religii w szkole. Nauka religii w szkole jest solą w oku Unii Demokratycznej.

➔ W świetle raportu Najwyższej Izby Kontroli, wiele fundacji (zakładanych przy symbolicznym kapitale) służy potem do wyłudzenia od budżetu państwa dotacji, z których dobrze żyją opłacani członkowie biur i zarządów tych fundacji...

➔ Trwają strajki w zagłębiu miedziowym, w przemyśle zbrojeniowym (Mielec) i w przemyśle samochodowym.

Strajkujący domagają się udziału prezydenta Wałęsy w rozmowach z przedstawicielami rządu. Już obecnie, pod presją strajków, rząd ostrożnie wycofuje się z *popiwku* (podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń), chociaż do tej pory stanowił on niepodważalny dogmat - wynalazek Balcerowicza.

➔ W Karkonoszach odbyły się obchody 150. rocznicy wzniesienia świątyni Wang. Jest to jedyny - poza Skandynawią - drewniany zabytek architektury Wikingów z XII wieku. Kościółek został kupiony przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV i ustawiony w Karpaczu. Uroczystość obchodzili wspólnie Polacy, Niemcy i Norwegowie.

➔ Na wschodniej granicy Polski odnotowano spadek handlowej turystyki. Głównym powodem są podwyżki cen na Ukrainie i wysokie ceny biletów na pociągi międzynarodowe.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Czy zwolnienie chorobowe pracownika może stanowić przeszkodę w jego zwolnieniu z pracy? Z drugiej strony, czy może on w tym czasie sam zrezygnować z pracy?

Choroba pracownika jest jedną z przyczyn zawieszających umowę o pracę. Podczas jej trwania pracodawca może rozpocząć procedurę mającą na celu zwolnienie pracownika, będącego na zwolnieniu lekarskim, ale w zasadzie z powodów nie związanych z samą chorobą (np. zwolnienie ekonomiczne, dyscyplinarne lub związane ze zniesieniem danego stanowiska pracy...).

Natomiast choroba jako taka (z wyjątkiem choroby zawodowej i wypadku przy pracy, gdzie pracownik jest szczególnie chroniony) może stanowić przyczynę samodzielną zwolnienia z pracy jeśli ma charakter

przewlekły i powoduje konieczność zatrudnienia nowego pracownika.

Okres wypowiedzenia należy pracownikowi, jaki biegnie przed lub podczas choroby, nie podlega zawieszeniu. Jednak jeżeli pracodawca dokonuje zwolnienia natychmiastowego i nie jest zwolniony od przestrzegania okresu wypowiedzenia (tak może być np. przy zwolnieniu dyscyplinarnym) zobowiązany jest oczywiście, do wypłacenia odszkodowania (równego wynagrodzeniu za okres wypowiedzenia), które będzie pomniejszone o świadczenia dzienne wypłacane przez ubezpieczalnię (*indemnités journalières de la Sécurité Sociale*). Pracownik ze swojej strony może podczas choroby podjąć decyzję o rezygnacji z pracy. Okres wypowiedzenia i w tym przypadku może się rozpocząć i zakończyć podczas zwolnienia lekarskiego.

o czym piszą w Polsce

Jedną z najważniejszych przed wakacjami uchwał Sejmu było zaakceptowanie projektu tzw. *małej konstytucji*. Projekt wzbudził wiele kontrowersji, o czym najlepiej mogą świadczyć wyniki samego głosowania. Tylko siedem głosów ponad wymaganą większość dwóch trzecich, pozwoliło na jego przyjęcie.

O czym mówi mała konstytucja? Pozwala ona wystąpić rządowi do Sejmu o nadzwyczajne uprawnienia. Utrudnia też odwołanie samego rządu. Według projektu, z wnioskiem o odwołanie nie może wystąpić sam Prezydent, który będzie musiał szukać poparcia odpowiedniej liczby posłów.

Sam projekt jest próbą wypełnienia pewnej pustki po uchyleniu dotychczasowej konstytucji z epoki stalinowskiej. Powstał on na drodze kompromisów i daleko mu do zadowalającego wszystkich aktu prawnego. Przyjętych przez Sejm 79 artykułów ma charakter tymczasowy. Wcześniej lub później przyjdzie parlamentowi opracować i uchwalić *dużą*

konstytucję, która będzie pełnym aktem prawnym III Rzeczypospolitej.

Obecna, *mała konstytucja*, stara się rozwiązać podstawowe problemy ustrojowe, z którymi miano dotąd wiele różnych problemów. Prace nad tym aktem przejmie Senat, a przed ostatecznym podpisaniem ustawy może jeszcze zgłosić swoje *veto* Prezydent. Los *małej konstytucji* nie wydaje się więc jeszcze przesądzony.

Tyle jeśli chodzi o Sejm. Odwrotną drogę odbywa tymczasem projekt ustawy lustracyjno-dekomunizacyjnej. Uchwalony przez Senat (48 głosów za, 38 - przeciw) trafi teraz pod obrady Sejmu. O różnego typu projektach tej ustawy pisaliśmy w poprzednim numerze. Dziś przypomnijmy, że propozycja senacka pragnie poddać lustracji m.in. prezydenta, urzędników państwowych i samorządowych, parlamentarzystów, radnych, adwokatów, prokuratorów, sędziów, wyższych oficerów, profesorów oraz kierownictwo szkół i uczelni. Osoby

piastujące te funkcje musiałyby uzyskać zaświadczenie, że nie były współpracownikami służb specjalnych wojska i milicji. Współpraca nie oznacza automatycznego pozbawienia urzędu np. posła. Jeśli jednak zdecydowałby się on pozostać na piastowanym stanowisku musi się publicznie przyznać do współpracy lub jego dane zostaną publicznie ujawnione.

W Sejmie, obok przytoczonego projektu, znajdują się jeszcze cztery inne. W czasie głosowania w Senacie ustawę, przygotowaną przez senacką komisję praw człowieka i praworządności, poparli członkowie Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Porozumienia Centrum, Solidarności i ludowcy. Przeciw - głosowali senatorzy z Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalów i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Projekt przeszedł, ale relacje podczas głosowania w Sejmie mogą się odwrócić.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Ruch *L'Arche* Jeana Vannier to zespół domów, w których mieszkają osoby upośledzone razem z opiekującymi się nimi asystentami. Od 16 do 21 lipca br. wspólnota w Ottrott, w Alzacji, zaprosiła młodzież na międzynarodowe spotkanie. Dla dziennikarza *La Croix* była to okazja do przedstawienia działalności *L'Arche*.

W chwili obecnej, w 22 krajach istnieje 97 wspólnot ruchu *L'Arche*. We Francji jest 19 ognisk, tzw. *foyers*. Praca asystentów polega nie tylko na opiece nad słabszymi ludźmi, lecz także na dzieleniu z nimi życia i odkrywaniu ich osobowości. Pozwala to asystentom na odkrycie prawdziwych wartości osób słabszych: stosunki międzyludzkie z osobami upośledzonymi są prawdziwe i szczerze.

Być asystentem w *L'Arche*, to znaczy poświęcić swój czas i samego siebie. Można zaangażować się na trzy, sześć miesięcy lub kilka lat. Jest to świadomy wybór, który traktują jako formę życia duchowego we *wspólnocie chrześcijańskiej*. Tak to określa Romuald, jeden z kierujących domem we Francji. Zaangażowanie dla osoby upośledzonej jest celem wspólnoty. W "*L'Arche*" istnieje skarb do podziału: *poczucie potrzeby bliźniego* - dodaje Romuald. Jean-Pierre, jeden z upośledzonych zgadza się z tym: *Tu, w "L'Arche", mogłem się otworzyć, bo tutaj zrozumiałem jaką to ma wartość.*

W spotkaniu w Ottrott brało udział 1.500 osób z Francji i zagranicy, szczególnie z Europy wschodniej. Miały miejsce obrady, były chwile na rozważania na temat doświadczeń uczestników... Każdy przyniósł swój *talent* i zaakceptował różnice. Posiłki odbywały się wspólnie, a młodzież spała pod namiotami.

Według Jeana Vannier, fundatora *L'Arche*, ważne jest, by zgromadzić młodzież i pomóc jej odnaleźć siebie. *Młodzież ma zdolność do otwierania się na innych, jednak często czuje się przytłoczona w świecie, w którym nie ma dla niej miejsca. W obliczu bezrobocia, Aids, zagrożenia ekologicznego, wielu młodych ucieka w narkotyki i sekty. Przez mocne i wspólne doświadczenia, przez kontakt z ludźmi upośledzonymi, ruch ten chciał powiedzieć młodzieży: "Tak, możesz wziąć życie w swoje ręce, to droga dla ciebie, to droga solidarności z najuboższymi.*

Tematem zjazdu w Ottrott było: *Budować i nie wykluczać. To znaczy - powiedział Jean Vannier - otwierać się na różnicę. Ale nie tylko na tych biednych i upośledzonych lecz również na przyjeżdżających z Europy wschodniej. Spotkanie było okazją do szukania wspólnej drogi, ale odmiennej od komunizmu i materializmu konsumpcyjnego. Europa będzie solidarna albo nie będzie jej wcale. Mocna Europa nie służyłaby nikomu, gdyby przytłaczała słabszych.*

Véronique DEFIS

Ktokolwiek dzisiaj odwiedza Portugalię jest zdumiony metamorfozą tego kraju. Przypomina on jeden wielki plac budowy. Fabryki, laboratoria, uniwersytety, nowe dzielnice miast, drogi, mosty, tunele mnożą się jak grzyby po deszczu. Społeczeństwo, w swojej większości skazane od dziesięcioleci na zacofanie i nędzę, korzysta dzisiaj z postępu gospodarczego.

W styczniu 1992 r. wskaźnik bezrobocia wynosił 3,9%, to znaczy był najniższy we Wspólnocie, jeśli nie brać pod uwagę Luksemburga. Podczas kiedy w latach 1960-1972 półtora miliona Portugalczyków opuściło kraj, który nie mógł im zapewnić pracy i perspektyw, dzisiaj emigracja zatrzymała się całkowicie, a nawet zaczął się powrót z Francji, Niemiec, Brazylii i Afryki.

POLSKA

Jeśli Polska stanie się członkiem Wspólnoty, to - stosownie do reguł przyjętych w tym zespole narodów - będzie korzystać z pomocy państw bardziej rozwiniętych, podobnie jak czyni to dziś Portugalia. Oczywiście, zasadniczym i decydującym elementem wydobycia Polski z zapaści, do której wpełchnęła ją dziesięciolecia dyktatury komunistycznej, będzie praca, solidarność, determinacja i organizacja Polaków. Ale z zapaści tej wydobędziemy się szybciej, jeżeli uzyskamy pomoc z zewnątrz, podobnie jak państwa zachodnio-europejskie w ramach Planu Marshalla, albo Portugalia czy Grecja w ramach solidarności wspólnotowej.

Wielu ludzi w kraju i za granicą nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, iż komunizm w dziedzinie gospodarczej pchnął nas wstecz, podczas kiedy europejskie kraje demokratyczne szły do przodu. W roku 1938 polski dochód narodowy na głowę stanowił 208% greckiego, 82% włoskiego, 44% francuskiego. Pół wieku później odpowiednie liczby wynosiły: 35%, 13% i 11% (por. *Polityka*, 14 grudnia 1991). Wyraźniej niż jakiegokolwiek inne wskaźniki ilustrują one bilans gospodarczy komunizmu. A przecież bilans ten jest tylko częścią szerszego obrazu, na który składają się także: katastrofa ekologiczna, masowe bezrobocie, nędza, napięcia społeczne, poczucie beznadziejności, które udziela się coraz liczniejszym kręgom ludności...

W takiej sytuacji, polityka zmierzająca do tego, aby doprowadzić Polskę - poprzez etap stowarzyszenia - do członkostwa we Wspólnocie wydaje się wymogiem elementarnego rozsądku i elementarnego patriotyzmu. Tym bardziej, że chodzi tu nie tylko o możliwość przyspieszenia odbudowy naszej gospodarki i poprawy warunków bytowych ludności, ale także o zagwarantowanie przyszłości demokracji w naszym kraju i zapewnienie bezpieczeństwa Polsce.

Suwerenność i niezależność w sensie przedwojennym nie mają zastosowania w końcu XX wieku, nie mówiąc o tym, że są dziś synonimem nieobliczalnego ryzyka. Powstawanie regionalnych ugrupowań państw było jedną z najważniejszych prawidłowości życia międzynarodowego w drugiej połowie naszego stulecia. Jedne z nich były dobrowolne - zbudowane na zasadzie sąsiedztwa, wspólnoty doświadczeń historycznych oraz powinowactwa cywilizacyjnego - i te nabrały nowej dynamiki w ostatnich latach. Drugie zostały utworzone pod przymusem, jako orbita wasalna supermocarstwa hegemonicznego, i te rozpadły się na naszych oczach, jak wszystkie inne konstrukcje ludzkie oparte na kłamstwie i przemocy, pozbawione naturalnych podstaw i wewnętrznej spójności.

Polska nie może sobie pozwolić na to, aby nie wyciągnąć jasnych, praktycznych wniosków z faktu, że kraje znaczniejsze od niej - jak Francja, Niemcy i Włochy - stworzyły i systematycznie umacniają Wspólnotę Europejską, aby solidarnie rozwiązywać problemy ekonomiczne, energetyczne, środowiskowe, społeczne, polityczne i obronne; aby solidarnie stawić czoło niebezpieczeństwom i wyzwaniom końca XX i początku XXI wieku.

Nasz kraj nie może na długo pozostać w strefie buforowej między Zachodem i Wschodem, między Wspólnotą Europejską w Wspólnotą Niepodległych Państw. Żadna strefa buforowa nie ostała się w historii. Dlatego jednym z celów naszej aktywnej i niezbędnej współpracy z Czechami, Słowacją i Węgrami jest solidarne przygotowanie warunków dla przystąpienia do Wspólnoty. Kraje Trójkąta wyszehradzkiego wystąpiły o stowarzyszenie ze Wspólnotą i dążą do pełnego członkostwa ponieważ należą do cywilizacji zachodniej, a fakt zacofania i kryzysu, do których wtrącił je komunizm, nic w tym nie zmienia.

Przypomnienie naszej przynależności cywilizacyjnej nie zawiera oczywiście żadnego sądu wartościującego. Każda cywilizacja zawiera skarby bogactwa duchowego i materialnego. Żadna nie ma pierwszeństwa przed innymi. Ale my jesteśmy po prostu częścią tej, która ma swoje źródło w Rzymie. Żyliśmy rytmem tej cywilizacji w średniowieczu, za czasów reformacji i kontrreformacji, w epoce oświecenia i rewolucji, w roku 1830 i 1848. W imię jej wartości walczyliśmy z hitleryzmem i komunizmem. Fakty te są istotne o tyle, że pod koniec XX wieku nie kontynenty - jak myśli i mówi wielu ludzi - ale właśnie cywilizacje nabierają wymiaru politycznego. Nie tylko w Europie, ale także w Afryce północnej i na Bliskim Wschodzie, w Azji południowo-wschodniej i w Ameryce łańciskiej.

Dodajmy, że Wspólnota Europejska jest katalizatorem tych wielkich mutacji, które spowodują, że w XXI wieku zasadniczą cechą stosunków międzynarodowych będzie planetarny dialog między dobrowolnie stworzonymi zespołami narodów.

Im dalej Wspólnota pójdzie w kierunku rzeczywistej unii politycznej, tym bezpieczniejszym będzie dla nas miejsce w przyszłości, tym pewniejszą da nam sytuację wobec naszego sąsiada niemieckiego, tym więcej zapewni nam szans. Narody nie muszą otaczać się murem granic, aby żyć i promieniować. Doświadczenie Wspólnoty jest tego niezbitym dowodem.

Przynależność do Wspólnoty, o ile uda nam się ją osiągnąć, nie odetnie nas od naszych wschodnich sąsiadów, ale uczyni z nas raczej bardziej interesującego partnera, jako łącznika w ich kontaktach z Zachodem.

Znaczenia kraju nie mierzy się koniecznie ilością jego mieszkańców, rozległością jego terytorium, wartością jego produkcji. Zależy ona w dużej mierze od dorobku cywilizacyjnego, od siły jego promieniowania, od roli odegranej w przeszłości. Zależy ona również od jego zdolności do wybrania celów i środków działania zgodnych z zasadniczym nurtem historii. Kraje, które wykazują tę zdolność, mogą liczyć na miejsce w pierwszym szeregu.

Jerzy LUKASZEWSKI
Ambasador RP w Paryżu

CZŁOWIEK OD POCZĘCIA (6)

2. METODA OWULACJI

śluzowa, Billingsa

(1963, Billings; na bazie odkryć Seguy i Vimeux z 1933 r.)

Metoda pozwala na wyznaczenie okresu płodności - zarówno początku jak i jego końca. Obserwacji podlegają dwa wskaźniki płodności: śluz szyjkowy (pobierany na papier toaletowy z warg sromowych) oraz odczucie wilgotności lub suchości. Oba wskaźniki są ze sobą ściśle związane, bowiem śluz płodny (śliski, wilgotny, rozciągliwy i przezroczysty) zawierający 95% wody daje odczucie wilgotności i naoliwienia przedśionka pochwy. Odczucie to, towarzyszące śluzowi płodnemu (a więc okresowi płodności), jest bardzo podobne do tego, jakie u wielu kobiet poprzedza miesiączkę.

Wieloletnie badania wykazały, że do wyznaczenia okresu płodności w zupełności wystarcza obserwacja wilgotności jako głównego wskaźnika. Obecność i wygląd śluzu są więc tylko wskaźnikami pomocniczymi.

Przypomnijmy, że okres płodności zaczyna się w dniu pojawienia się pierwszej zmiany w odczuciu wilgotności (dopóki śluzu nie ma lub jest go niewiele, ale występuje odczucie suchości, dopóty mamy okres niepłodny przedowulacyjny).

Ostatni dzień występowania wilgotności lub jakiegokolwiek cechy śluzu płodnego (tzw. *szczyt objawu*) odpowiada najwyższemu stanowi płodności kobiety. Ów dzień szczytu jest jedynym elementem obserwacji w metodzie Billingsa notowanym następnego dnia (który jest już suchy). Wszelkie inne obserwacje notowane są *na bieżąco*. Kobieta ma więc bieżącą, ciągłą kontrolę swojego stanu płodności. Żadna inna metoda nie zapewnia tego komfortu tak małym nakładem sił i z taką dokładnością!

Po owulacji śluz staje się mętny, gęsty, lepki i szybko zanika. Okres czwartego dnia po szczyt objawu do końca cyklu jest niepłodny. Te trzy dni po dniu szczytowym zalicza się do okresu płodności kobiety, bowiem owulacja może nastąpić w dniu szczytu lub nazajutrz (= pierwszy dzień), może wystąpić druga owulacja po 24 godzinach (= drugi dzień) a zapłodnienie może nastąpić po kilkunastu godzinach od owulacji (= dla pewności cały trzeci dzień). Rano czwartego dnia po dniu szczytu zapłodnienie nie jest już możliwe. Jest to więc pierwszy dzień niepłodności poowulacyjnej do najbliższej miesiączki.

Obecność i rodzaj śluzu szyjkowego należy notować na karcie obserwacji wraz z wszelkimi innymi informacjami mogącymi mieć wpływ na interpretację poczynionych obserwacji. Podobnie jak przy metodzie termicznej należy obserwacje konsultować, zwłaszcza w pierwszych miesiącach poznawania metody.

Metoda Billingsa podaje kilka prostych, ale skutecznych reguł *roztropności* dotyczących współżycia małżonków w różnych okresach cyklu miesięczkowego w zależności od ich woli (co do poczęcia dziecka) i aktualnego stanu fizjologicznego kobiety (znanego z obserwacji). Wszystkie reguły mają swoje głębokie naukowe uzasadnienie w fizjologii kobiety, co częściowo staraliśmy się pokazać w poprzednich odcinkach. Odsyłamy też do literatury na ten temat i do poradni życia rodzinnego. Oto cztery wspomniane zasady:

Pierwsza zasada: poznawanie siebie podczas pierwszego cyklu miesięczkowego należy połączyć z pełną abstynencją. Kobieta musi bowiem dobrze poznać swój własny tzw. *profil płodności* (a jest on różny u różnych kobiet). Po tym okresie prowadzenia obserwacji należy skonsultować się z instruktorem.

Druga zasada: powstrzymanie się od współżycia podczas miesiączki (podczas krwawienia trudno rozpoznać objawy płodności) a także innych krwawień (bywa, że krwawienie poprzedza owulację).

Trzecia zasada: w okresie przedowulacyjnym, w przypadku stwierdzenia suchości, współżycie możliwe jest nie częściej niż co drugi dzień wieczorem (obserwacje nazajutrz po współżyciu mogą być niezbytne).

Czwarta zasada: zachować trzy dni abstynencji po dniu szczytu, nawet wówczas, gdy płodność jest niepewna (tzw. *szczyt wątpliwy*).

Oczywiście, metoda pozwala na wybranie właściwego i najlepszego dnia na poczęcie dziecka.

Powyższe reguły mają swoje zastosowanie w każdych warunkach, niezależnie od długości i skomplikowania cyklu, także w przypadkach szczególnych, np. po cyklu bezpłodnym, po odstawieniu pigułki antykoncepcyjnej, podczas karmienia piersią czy w okresie przekwitania. Należy jednak pamiętać, że metoda Billingsa (jak zresztą inne metody naturalnego planowania poczęć) **nie jest** metodą antykoncepcyjną i nie może być z takimi porównywana. Jest to sposób na życie w zgodzie z własną płodnością, pozwalający m.in. na odpowiedzialne przyjęcie dziecka nawet, gdy pocznie się wcześniej niż się pierwotnie planowało.

Na zakończenie polecamy sesje formacyjne organizowane w różnych miastach Francji przez Centre Billings France (Allé du Bois Perineau - 78120 Rambouillet). W Paryżu: Centre Billings Paris - chez Mme Lafont - 29, Rue Cortambert - 75116 Paris - Tel. 40.72.67.54.

Pragniemy też zachęcić do lektury kilku ciekawych książek: M.A. Wilson, "Régulation des naissances par la méthode de l'ovulation", wyd. Tequi, Paryż 1985.

Barbara i Paweł TOMASZEWSKY

Będzie gorąca jesień ?

□ Czecho-Słowacja nadal nie ma prezydenta. Kolejni kandydaci, po wycofaniu się Vaclava Havla, nie uzyskali aprobaty parlamentu. Piąta tura wyborów ma się odbyć na przełomie września i października.

□ Podział Czecho-Słowacji może doprowadzić do oddalenia integracji tych krajów ze Wspólnotą Europejską.

□ Prezydenci Ukrainy - Krawczuk i Rosji - Jelcyn, podpisali na Krymie porozumienie o podziale Floty Czarnomorskiej.

□ Po raz pierwszy po proklamowaniu niepodległości odbyły się wybory w Chorwacji. Uczestniczyło w nich 37 partii politycznych.

□ Trwa wojna w Bośni i Hercegowinie. Dziennie ginie ok. 15 osób.

□ Stolica Apostolska i Izrael powołują wspólną komisję, która zajmie się przygotowaniami do nawiązania wspólnych stosunków dyplomatycznych.

□ Byli komuniści wygrali wybory komunalne w Albanii.

□ Centralny Bank Rosji wydał zgodę na zakup zagranicznych walut przez rosyjskich obywateli. Limity dotyczą jedynie ich wywozu za granicę.

□ W Kuwejcie odbyły się manewry wojsk amerykańskich. Są one pokazem siły w związku z powrotem propagandy wojennej w Iraku.

□ 4 miliony osób wzięło udział w strajku powszechnym w RPA zorganizowanym przez Afrykański Kongres Narodowy.

□ W Kolumbii trwa "polowanie" na króla narkotykowej mafii, Pablo Escobara. Mafioso, który uciekł z więzienia jest poszukiwany m.in. przez amerykańskie samoloty, mogące "podstuchiwać" rozmowy telefoniczne.

□ Bułgarski porywacz samolotu, zwolniony przedterminowo, nie chce opuścić więzienia w Szwecji. Wyjście na wolność oznacza powrót do Bułgarii. Porywacz poprosił o możliwość odsiedzenia pozostałych mu dwóch lat więzienia.

Mamy zatem małą konstytucję (zatwierdzić ją musi jeszcze Senat), stanowiącą jak gdyby zawieszenie broni lub traktat pokojowy między prezydentem a Unią Demokratyczną, która zdominowała obecny rząd (biorąc wszystkie teki tuste). Prezydent powiada, że nie jest z małej konstytucji całkiem zadowolony. Trudno mu się dziwić. W niewielkim tylko stopniu jasno i precyzyjnie rozgranicza kompetencje między parlamentem, rządem a prezydentem. Co do zwierzchnictwa nad armią - nie bardzo wiadomo, co znaczy, że prezydent mianuje na przykład szefa sztabu w porozumieniu z ministrem obrony narodowej. Nie wiadomo, jaką formę przybrać ma to porozumienie, ani co będzie jeśli prezydent i minister do porozumienia nie dojdą. Mała konstytucja wydaje się zatem nie tyle ustawą, która wprowadza jakiś określony typ rządów w Polsce, co po prostu kompromisem między Belwederem a Unią Demokratyczną, kompromisem wymuszonym narastającą w Polsce falą strajków (strajkują kopalnie miedzi, górnictwo, przemysł zbrojeniowy, część przemysłu motoryzacyjnego). Mała konstytucja tworzy jakiś system parlamentarno-półprezydencki. Niewykluczone, że gdy fala strajków opadnie (o czym za chwilę), Unia Demokratyczna zmobilizuje się, by podjąć kolejną próbę zneutralizowania politycznego prezydenta i odesłania go tam, gdzie już raz próbowała go odesłać: na honorowo-tytularny wycug polityczny.

Ale nie uprzedzajmy możliwych faktów. Póki co, Belweder i Unia Demokratyczna starają się wygasić strajki, wyrażające m.in. niezadowolenie świata pracy z korupcyjnych metod prywatyzacji, z nadmiernego fiskalizmu państwa, z braku wyraźnej koncepcji dalszych przemian ustrojowo-gospodarczych w Polsce. Dla wygaszenia strajków prezydent, jak się wydaje, chce skorzystać ze starej indiańskiej zasady: *Jeśli nie możesz pokonać rywala, przyłącz się do niego*. W tym celu uruchamia tzw. sieć (poziome, nieformalne porozumienie komitetów Solidarności w dużych zakładach pracy). Sieć więc, niby przyłączyć się chce do trwających strajków, ale raczej tylko po to, aby stanąć na czele strajkujących i reprezentować ich w ewentualnych negocjacjach z rządem i prezydentem...

Jednocześnie, znany z dyktanda minister Kuroń, proponuje załogom

przedsiębiorstw państwowych otarcie łez w postaci rozdawnictwa akcji państwowych zakładów pracownikom. Jeśli te akcje zostaną rozdane celem zamknięcia ust i powstrzymania strajków - prywatyzacja w Polsce nigdy już prawdopodobnie nie nastąpi! Rozproszony akcjonariat pracowniczy nie będzie w stanie skutecznie zarządzać przedsiębiorstwami, które - odgórnie i administracyjnie oddłużone (wzrost inflacji!) - upadną powtórnie, tym razem puszczając z torbami akcjonariuszy... Zdrowy rozsądek (i prawica) podpowiada, że najpierw należy reprivatyzować (oddać majątek b. właścicielom), potem prywatyzować (sprzedać na przetargach publicznych to, co ma jeszcze jakąś wartość rynkową), a dopiero potem wprowadzać akcjonariat, i to nie przymusowy, odgórny, ale całkiem dobrowolny. Rząd zdaje się postępować dokładnie odwrotnie. Jeśli dodamy do tego grabieżczą politykę fiskalną i podatkową odnosi się wrażenie, że rząd p. Suchockiej, socjaldemokratki, zmierza w kierunku *po nas choćby potop...*

Obecny rząd wiąże spore nadzieje z miliardem dolarów, jakie Zachód uprzejmie pozwolił wykorzystać w Polsce na cele inne niż stabilizacja złotówki. Wiele wskazuje na to, że ten miliard dolarów pójdzie na wzmocnienie banków, ich zdolności kredytowych. Ale bez prywatyzacji majątku państwowego wszelkie kredyty będą topieniem pieniędzy w stare, socjalistyczne struktury gospodarcze, prawdziwe worki bez dna... Tymczasem o prywatyzacji mówi się w Polsce od trzech lat, ale jedynym efektem są nomenklaturowe spółki i sklepy, nie tyle zresztą prywatne, co wydzierzawiane przez gminy po horrendalnych cenach... Co więcej, rząd zapowiada wprowadzenie samorządu terytorialnego na szczeblu powiatu i wyposażonego - podobnie jak samorząd gminny - w prawo prowadzenia nieskrępowanej działalności gospodarczej. W ten sposób przybędzie wielu urzędników - konkurentów dla prywatnej przedsiębiorczości, która pod ciężarem obciążeń fiskalnych nie może stanąć na nogi... Słaba gospodarczo Polska, pod rządami Unii Demokratycznej, chce wejść do Europy drogą socjaldemokratyczną: rozдутego państwa, wszechwładnego fiskusa, dużych podatków... Jesień będzie gorąca?

Marian MISZAŁSKI

STAŻE ZAWODOWE WE FRANCJI

Przed dwoma laty, dnia 29 września 1990 r. w Auxerre, rząd RP, reprezentowany przez ówczesnego Ministra Pracy i Polityki Socjalnej - Jacka Kuronia i rząd francuski, reprezentowany przez Ministra Pracy, Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego - Jean Pierre'a Soisson podpisał umowę dotyczącą wymiany stażów zawodowych między obu państwami. Umowa ta nie znalazła jednak w pełni zastosowania na co dzień. Niewiele osób - nawet kompetentnych - wie o jej istnieniu. Poniżej przedstawiamy zatem ważniejsze punkty tego dokumentu.

Artykuł 1. *Postanowienia niniejszej Umowy stosuje się do obywateli francuskich i polskich rozpoczynających pracę lub już pracujących zawodowo, udających się do drugiego Państwa w celu poszerzenia perspektyw zawodowych, dzięki doświadczeniu zdobywanemu w pracy zarobkowej w zakładzie rzemieślniczym, rolniczym, przemysłowym lub handlowym Państwa przyjmującego oraz pogłębienia znajomości i zrozumienia kraju przyjmującego i jego języka. Obywatele ci, zwani dalej "stażystami", mają prawo do zatrudnienia w pełnym wymiarze godzin, na warunkach określonych w niniejszej Umowie, bez względu na sytuację na rynku pracy kraju przyjmującego i w danym zawodzie.*

Artykuł 2. *Stażysty powinni mieć ukończone 18 lat i nie przekroczone 35 lat, posiadać co najmniej świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, a ich poziom znajomości języka kraju przyjmującego powinien odpowiadać wymaganiom niezbędnym dla wykonywania pracy oferowanej przez dany kraj.*

Artykuł 3. *Dopuszczalny czas trwania stażu wynosi w zasadzie jeden rok i może być przedłużony tylko o 6 miesięcy u tego samego pracodawcy. Przed wyjazdem ze swego kraju stażysty francuscy i polscy muszą zobowiązać się, że nie przedłużą pobytu w kraju przyjmującym po upływie okresu, na który mieli zezwolenie, ani nie podejmą innego zatrudnienia niż to, które zostało przewidziane w warunkach ich przyjazdu do kraju przyjmującego, z wyłączeniem przypadków siły wyższej, sprawdzonych przez instytucje tego kraju.*

Czwarty artykuł umowy przewiduje rocznie wymianę 1.000 stażystów polskich i 1.000 francuskich. Jak do tej pory, realizowanie tych możliwości - przynajmniej ze strony polskiej - stoi w punkcie wyjścia. Dosłownie na palcach jednej ręki można policzyć liczbę Polaków korzystających ze stażów we Francji.

Artykuł 5. *Stażysty otrzymują wynagrodzenie niezbędne do pokrycia kosztów pobytu, w wysokości co najmniej odpowiadającej wynagrodzeniu wypłacanemu obywatelom Państwa przyjmującego,*

pracującym na tych samych warunkach. Stażysty korzystają z zasady równości traktowania z obywatelami Państwa przyjmującego w zakresie przepisów prawa, regulaminów i zwyczajów dotyczących higieny i warunków pracy. Są oni zobowiązani podobnie, jak ich pracodawcy, do przestrzegania ustawodawstwa obowiązującego w kraju przyjmującym w zakresie ubezpieczeń społecznych. Jeżeli nie postanowiono inaczej, koszty podróży i zakwaterowania nie będą ponoszone przez przedsiębiorstwa zatrudniające.

Artykuł 6. *Stażysty, którzy pragną skorzystać z wymiany w ramach niniejszej Umowy, składają wniosek do właściwego organu swojego Państwa, zajmującego się organizacją stażów. We wniosku tym powinni podać wszystkie niezbędne informacje dotyczące posiadanych dyplomów oraz zawodu wyuczonego i wykonywanego, a także wskazać zakład rzemieślniczy, rolniczy, przemysłowy lub handlowy, w którym chcieliby uzyskać zezwolenie na pracę. Do obowiązków powyższych organów należy rozpatrywanie wniosków i ewentualne ich przekazanie organom drugiego Państwa, uwzględniając roczny limit, do którego mają prawo, a także ewentualną klasyfikację wniosków według zawodu lub działalności. Odpowiednie organy obydwu Państw uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby rozpatrywać wnioski w jak najkrótszym terminie.*

Artykuł 7. *Odpowiednie organy dołożą wszelkich wysiłków, aby decyzje władz administracyjnych dotyczące wjazdu i pobytu zakwalifikowanych stażystów zapadały w trybie pilnym i aby ewentualnie powstałe trudności, dotyczące wjazdu i pobytu stażystów były szybko usuwane.*

Umowa została zawarta na okres 3 lat i będzie automatycznie przedłużana, jeśli któraś ze stron nie dokona wypowiedzenia. Artykuł 9 precyzuje jednak, że w przypadku wypowiedzenia, zezwolenia wydane na mocy niniejszej Umowy pozostają ważne przez okres, na który zostały przyznane.



Fot. ST. FREDRO-BONIECKI



ZJAZD KATOLICKI

W dniach 23-24 maja br. w Bradford, odbył się doroczny Zjazd Katolicki, w którym udział wzięli przedstawiciele polskich parafii i organizacji katolickich z Anglii i Walii. Uczestnicy Zjazdu uchwalili cztery rezolucje. Czytamy w nich m.in.:

Rezolucja 1. *Należać do Kościoła - znaczy tworzyć wspólnotę osób wierzących w Chrystusa, które się wzajemnie obdarowują* - powiedział Ojciec św. w Olsztynie. (...) Czerpiąc z nauki Kościoła i wypowiedzi jego Pasterzy, włączamy się aktywnie w przygotowywane w sierpniu w Krakowie spotkanie Polaków z całego świata. Będzie ono owocem wieloletniego tworzenia naszej trudnej jedności, która w 1990 r. na spotkaniu w Rzymie, objęła po raz pierwszy Kraj, Rodaków ze Wschodu i nas, żyjących na emigracji. (...) Wierzmy, że bogate polskie tradycje i doświadczenia wielu pokoleń zarówno w Kraju, jak i poza jego granicami,

przyczynią się do głębszego przeżywania powszechności Kościoła i staną się świadectwem miłości i służby w miejscach, w których z woli Bożej wypadło nam żyć. Podejmując na Zjeździe Katolickim w Bradford ewangelizacyjne rozważania na temat trzech pierwszych Przykazań Bożych, pragniemy w łączności z Kościołem w Polsce, stać mocno przy wierze w Boga w Trójcy Jedynej w naszej emigracyjnej wspólnotcie (...). Pragniemy, by polska emigracyjna wspólnota, umocniona nową ewangelizacją, miała siłę dawania świadectwa wiary w swoim otoczeniu.

Rezolucja 2. W czerwcu ub.r. w Warszawie Ojciec św. uroczystie otworzył II Synod Plenarny Kościoła w Polsce i przyjął 17 dokumentów roboczych, opracowanych w okresie przygotowawczym (...). Synod zakończył się w 1000-letnią rocznicę śmierci św. Wojciecha w 1997 r. Dwa dokumenty, mówiące o Tajemnicy Kościoła i o Biblii przybliżają prawdy wiary podane przez Sobór Watykański II. Inne, czerpiąc z nauk Soboru, wskazują na właściwe postępowanie dla urzeczywistnienia w naszym Kraju Chrystusowych dróg zbawienia w uwarunkowaniach Kościoła lat 90. w Polsce. Jeden z dokumentów odnosi się (...) do posługi Kościoła dla Polaków poza granicami Kraju. Zebrani na dorocznym Zjeździe Katolickim (...) pragniemy współuczestniczyć w pracach Synodu. Dołożymy starań, aby nauka Kościoła, wyrażona w dokumentach

synodalnych, dotarła do naszych parafii i aby wyniki naszych dyskusji mogły być przedstawione Prymasowi Polski i Komisji Episkopatu ds. Synodu.

Rezolucja 3. Uczestnicy Zjazdu (...) witają z radością decyzję JE ks. bpa Szczepana Wesołego (...) powołania *Polskiej Zachodnioeuropejskiej Rady Duszpasterskiej*. Widzą Radę jako wartościowy instrument w ewangelizacji naszych środowisk, w wymianie doświadczeń duszpasterskich, koordynacji działań i reprezentacji polskich katolików w ogólnoeuropejskich instytucjach. Pragną poparcia Rady przez powołanie Rad Duszpasterskich przy Polskich Misjach Katolickich, jak również Rad dekanalnych i parafialnych we wszystkich krajach osiedlenia Polaków w Europie Zachodniej.

Rezolucja 4. *Karta Praw Rodziny* powstała z inicjatywy Synodu Biskupów w Rzymie w 1980 r. i została (...) poparta przez JŚ Jana Pawła II. Celem karty jest przedstawienie (...) podstawowych praw, właściwych owej naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina. Wizja chrześcijańska jest w niej obecna jako światło objawienia Bożego, które chroni rodzinę, tak bardzo zagrożoną w dzisiejszej dobie. Karta zwraca się z całym zaufaniem do organizacji międzynarodowych, do rządów oraz do wszystkich mężczyzn i kobiet, aby mając na uwadze przyszłe dobro ludzkości, uczynili co w ich mocy, dla zapewnienia ochrony praw rodziny, poczętego życia i umocnienia instytucji rodziny.

"POLACY W ŚWIECIE"

Ukazał się niedawno w druku pierwszy tomik kwartalnika *Polacy w świecie* poświęconego biografii Polonii. Zawdzięczamy go żmudnej pracy Pana Zbigniewa Andrzeja Judyckiego, któremu szczególnie powinniśmy być wdzięczni za tak pożyteczne osiągnięcie: z wielkim zainteresowaniem czekamy na dalszy ciąg kwartalnika i podajemy czytelnikom *Głosu Katolickiego* adres jego redakcji:

Kwartalnik Biograficzny Polonii
12, avenue Philippe-Auguste
75011 PARIS - tel. 43.79.40.82
dyr. wydawnictwa: Janusz Pokorski

Oby następne tomiki miały okładkę równie ładną jak pierwszy, który zdobi piękny portret generała napoleońskiego Karola Kniaziewiczza. Te następujące po

sobie tomiki powinny stać się stałą pozycją prywatnych i publicznych księgozbiorów należących do Polaków żyjących poza granicami Ojczyzny, a także (a może przede wszystkim) do osób pochodzenia polskiego pamiętających mniej lub więcej o swym rodowodzie.

Jako historyk, stwierdzam, że mimo pewnych niedociągnięć czy też niedoskonałości, seria *Polacy w świecie* będzie na pewno pożyteczna oddając usługi i historykom, i dziennikarzom, i amatorom historii, i osobom prywatnym, którym często brak dokładnych danych.

Naturalnie, niektóre kraje i niektóre zawody spotyka się w kwartalniku częściej niż inne. Ale trudno było tego uniknąć w pierwszym tomiku. Chodzi

teraz o to, aby w następnych numerach materiał rozszerzył się i pod względem geograficznym i pod względem społecznym. Dodam do tego, że chyba wypadałoby ustalić dokładnie granice historyczne, inaczej mówiąc zawiadomić czytelników od jakiej daty poczynając redakcja publikuje biografie. Np. czy ktoś taki jak ambasador Francji Stanisław Ostroróg, czy też gastronom Pomian-Pożerski, lub wreszcie pisarz Józef Conrad-Korzeniowski powinni figurować na kartkach kwartalnika. Zdając sprawę z następnego (drugiego) zeszytu *Polaków w świecie* postaram się znów wskazać na ewentualne usterki, ale równocześnie życzę szczerze autorom, aby ten tomik mógł się ukazać jak najprędzej.

Jan MYCIŃSKI
emerytowany profesor Katolickiego
Uniwersytetu w Lille

Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić (Mk 14, 6)

List z Filipin

Większość nas, misjonarzy żyjących wśród biednych Trzeciego Świata, przywykła do rozdawania. Okazji jest znacznie więcej niż gdzie indziej: tajfuny, wulkany, trzęsienia ziemi i *zwykle* doświadczenia życia jak pożar, choroba w rodzinie czy długa posucha. Dajemy z serca, pamiętając, by potrzebującego nie uzależnić, nie poniżyć. Zawsze wprawia mnie w zdumienie i zarazem zakłopotanie każdy biedak, który pokornie pytając o pomoc, trzyma w zanadru przygotowany podarunek: kiść bananów, torebkę ryżu albo odrobinę kukurydzy. Ale kiedy o tę samą pomoc pyta bogatszy nauczyciel lub płatny urzędnik państwowy, zawsze przychodzi trzymając ręce w kieszeniach. Zdaje się, że nie ma tu różnicy między Pierwszym a Trzecim Światem.

Na początku, jako nowo przybyły misjonarz, odmawiałem przyjmowania jakichkolwiek darów, bo człowiek czuł się, jakby odejmował im od ust tę odrobinę ryżu. Chciałem, aby moja pomoc była bezwarunkowa i *czysta*, bez jakichkolwiek łapówek. Nie tędy jednak była droga. Ludzie cierpliwie mnie uczyli, iż taki ideał w tutejszym świecie po prostu nie istnieje. Uczyli mnie, że przez przyjęcie daru niejako przyjmuję ich samych i będę považał ich na równi ze sobą samym. Zresztą większość z nich przychodzi, kiedy już nie mają gdzie pójść. Kiedy nawet krewni są już głusi, a pracodawca dał zaliczkę na 3 miesiące wprzód i to też zostało wydane, wtedy przychodzą tutaj - *diady convento* mówią - do misji.

Co każdego Europejczyka momentalnie uderza, to ich zgoda na ubóstwo. Zgoda, która rzeczywiście zdumiewa. I ta właśnie zgoda jest przeszkodą w wyjściu z ciągłej biedy. Nie ma co do tego najmniejszej wątpliwości. Zabrało mi sporo czasu, aby zrozumieć dłaczego tak łatwo godzą się z przeciwnościami życia, zamiast stanąć na przekór i przeć mimo wszystko. Najpierw myślałem, że biedny boi się ryzyka, bo nie stać go na stratę tej odrobiny, którą posiada. Ale nawet urzędnicy czy policjanci, czy nawet nauczyciele mają tę mentalność. Stopniowo odkrywałem, że jest to głęboko zakorzeniona tradycja plemienna, która każe żyć ubogo, aby przetrwać. Żyjąc przez wieki w ścisłych więzach plemiennych tylko niewielu decydowało się na ryzyko jakie nieudane przedsięwzięcie może przynieść. Plemię nigdy

nie wspierało i nie wesprze *radykałów*. I plemię nie chce zmienić stylu życia, który pokolenia wypróbowały i doświadczyły. Może z wyjątkiem kiedy plemienna rada starszych w ciągu długich dysput zdecydowało, że coś można. Nieczęsto takie decyzje zapadają. Pamiętam jak w Lacub, zamieszkanym przez plemię Tinguian, zabrało prawie trzy lata, aby przekonać ich do cementowej irygacji. Z drugiej strony zaraz muszę dodać, że nie spotkałem się nigdy z przeciwnikami usprawnień i napraw, kiedy ryzyko ponosiła misja. Ludzie są bardzo otwarci i gdy się uda cierpliwie przetrwać okres, kiedy *gapią się* tylko, to powoli można ich zjednać nawet do dużych ofiar. Pamiętam jak w przyszkolonym ogrodzie sialiśmy pierwszy raz rzodkiewkę. W górach oprócz ryżu i kukurydzy przez stulecia nikt niczego nie siał. Wszystko rosło *gotowe*. Na początku gapiów mieliśmy bez liku i tylko gapiów. Udało się, i... podobno do dziś w Lacub rzodkiewkę sieją. Podobnej sztuki próbowałem z kurczętami - broylerami, a te przetransportowane w góry rozchorowały się z wrazenia i wyginęły w kilka dni. Ludzie niemal cieszyli się, dając mi lekcje o wyższości lokalnego drobiu nad przybyszami z importu. I mimo, iż lokalny drób to pierze i kości tylko, zdaje się, nikt już nie pokusił się, by próbować powtórnie. Strach przed ryzykiem i ośmieszeniem przed współplemieńcami mają bardzo duże oczy.

Moi znajomi, słysząc o tylu tutejszych kataklizmach, biedzie, braku wielu podstawowych udogodnień, często pytają: *Jak długo jeszcze masz zamiar tam pozostać?* Jakże trudno przychodzi mi wytłumaczyć, że te wszystkie trudności są do zniesienia i bohaterstwa wcale nie trzeba. Biali misjonarze nie są już od dawna św. Mikołajem i dużym białym ojcem wśród brązowych mniejszych braci Filipińczyków. Misjonarz bez taryfy ulgowej musi na równi ze wszystkimi znosić ból utraconych marzeń i planów, bo walki partyzanckie nie omijają nikogo, bo polityka lokalnych władców grabi wszystkich równo, bo po zapadnięciu zmroku można oberwać od pijanych żołnierzy tak samo jak ktokolwiek inny. Ta właśnie solidarność dodaje woli i energii. Czasem trzyma człowieka promień nadziei, kiedy ludzie zdrowieją po dawce europejskich lekarstw i zaczynają garnąć się do misyjnej kliniki, zamiast iść po pomoc

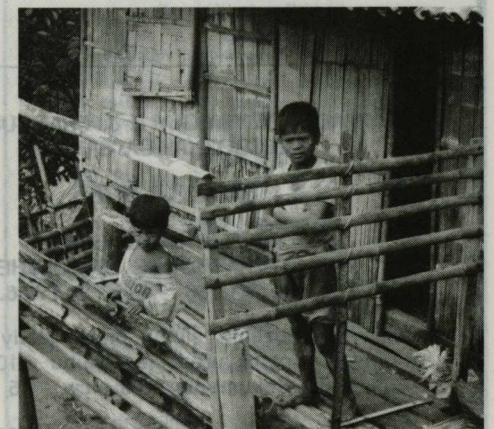
do niesławnych, acz znanych wszędzie, filipińskich znachorów. Ale pewnie jest jeszcze coś głębszego, co ciągnie misjonarza na powrót. Jest to uczucie bycia częścią ich poszukiwań drogi do Chrystusa, który niekoniecznie jest częścią plemienną tradycji, ale z pewnością jest coraz bardziej nierozłączny z ich życiem. Jest to uczucie i wyzwanie zarazem. Wyzwanie do wzrostu, wyzwanie do bycia w służbie Jego wspólnoty. Na pewno największą radością misjonarza jest kiedy widzi jak ludzie, wśród których żyje, rosną w wierze. Jak nie tylko pozwalają, ale i zachęcają, by ich synowie i córki szli w ślady misjonarzy jako kapłani, bracia czy siostry zakonne. A radość jest dwakroć większa, kiedy wbrew starodawnej tradycji dziedziczenia ziemi lub wbrew planom rodziców dla najstarszego syna, młodzi potrafią zrezygnować z tych przywilejów i pójść za Chrystusem z zapalem równym apostołom - św. Mateuszowi, św. Pawłowi, czy bł. Józefowi z Chin. W radości każdego z nas poczesne miejsce zajmują nauczyciele, przewodnicy modlitw, katecheci i katechetki.

Głoszą oni swoim bliskim w porę i nie w porę. Uczestniczą w troskach i radości, pociągają do Chrystusa na nowo i nowo, dzieląc się Słowem Bożym w każdą niedzielę. W wielu miejscach, gdzie Msza św. jest przywilejem od czasu do czasu, to właśnie oni są misjonarzami i apostołami. Często podziwiam ich zaangażowanie i ofiary, by dotrzeć do kogoś kto odpadł w drodze, albo do nas nigdy nie należał. Często uczyć się od nich wytrwałości, przyznając, iż w niejednym wypadku dałbym sobie spokój, a oni trwają. Bez nich nie jeden z nas budowałby na piasku.

Dobrze, że zawsze ich mamy u siebie.

Szczęść Boże!

o. George JAGODZIŃSKI SVD



Fot. ks. G.Jagodziński

OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

Podróże do Polski

* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. (1) 60.11.87.24. - 43.88.06.98. Zapraszamy!

* **NOCNA PODRÓŻ.** Przejazdy autokarami (WC): Nysa, Opole, Katowice, Kraków w każdą sobotę o 9.30. Cena: 350F; AR - 600F. Informacja, tel. (1) 43.41.77.30.

Dom, mieszkanie w Polsce

* Sprzedam dom jednorodzinny wolnostojący koło Kraśnika, woj. Lublin. Tel. (1) 46.83.06.82.

* Domek rekreacyjny, murowany, II p., działka 1.200 m.kw., 40 km od Warszawy, sprzedam. Tel.(1) 45.27.98.27. (po 21.00).

* Sprzedam duży dom do wykończenia o powierzchni 360 m2 z trzema garażami i ogrodem 720 m2. Żyrardów, 40 km od Warszawy. Cena: 500 tys. F. Tel. (1) 48.26.12.36.

Wakacje, dom spokojnej starości w Polsce

* Fundacja Bratniej Pomocy w Polsce zaprasza wszystkich chcących spędzić wakacje lub spokojną starość w kraju do nowo otwartego

domu w Milanówku k. Warszawy (ul. Piotra Skargi 3). Informacji udziela dyr. domu Antoni Rosen - ul. Spacerowa 18 - 05-802 Pruszków k. Warszawy - Tel. (48-22) 58.69.69.

Usługi

* Kucharz szuka pracy (po południu, wieczorem lub w nocy). Przyjmuje zamówienia na przyjęcia. Tel. (1) 47.75.34.48.

Lekcje

* Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje, począwszy od 16 września, kursy j.francuskiego dla początkujących i zaawansowanych, 3 x w tygodniu (od 19.30 do 21.00). Tel. 46.63.32.92 lub 40.87.06.03. (do 21.00) + kursy j. polskiego (inf. tel. 46.63.32.92).

Praca

* Polka, pobyt uregulowany, szuka pracy. Tel. 48.31.03.10.

* * *

U W A G A !!! Przypominamy, że w lipcu i sierpniu „Głos Katolicki” wychodzi RAZ NA DWA TYGODNIE.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów
urzędowych i prywatnych

PORADY PRAWNE

ZŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mille FAJANS

106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00

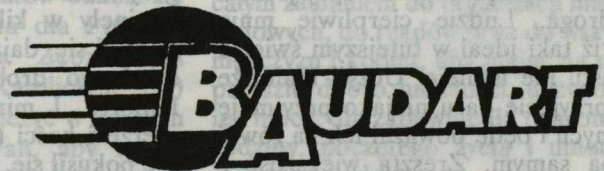
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Z J. FRANCUSKIEGO
RZECZOZNAWCA SĄDOWY

JANUSZ BRĘŚ

6, RUE BECQUEREL
67380 STRASBOURG LINGOLSHEIM
TEL. 88.78.10.06. - FAX. 88.77.86.70.

Metryki urodzenia, ślubu, prawo jazdy - 90 F
akty zupełne urodzenia, ślubu - 100 F
inne dokumenty: 100 słów - 85 F

Tłumaczenia ważne na całą Francję.



POLSKA VOYAGES

LINIA AUTOKAROWA ☆☆☆ FRANCJA ⇌ POLSKA

BEZPIECZEŃSTWO PODRÓŻY!

3 lub 4 kierowców

Wyjazd z PARYŻA : w każdą środę, piątek
sobotę i niedzielę

Wyjazd z WARSZAWY - ŁODZI - KRAKOWA
KATOWIC - GLIWIC - OPOŁA - WROCŁAWIA

POZNANIA: w każdy poniedziałek, wtorek,
czwartek, piątek i sobotę

Ceny biletów:

okres sezonu

poza sezonem

	AS	AR
okres sezonu	600F	990F
poza sezonem	540F	900F

Do 31.10.1992 - AS: 470F AR: 740F

Access - 5, rue Turbigo - 75001 PARIS - tel. 45.08.12.25
lub (od 18.00 do 22.00) 30.11.09.50
147, Route Nationale - 62420 BILLY MONTIGNY
tel. 16 (1) 21 20 22 75



BAR



VIDEO



77cm <-> 83cm



WC



WC

KLIMATYZACJA



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM
AUTOKAREM DO POLSKI**

Cena od 630 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOŁA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA,
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łódź.

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, video, bufet

CENA W OBIE STRONY: 900 F

W OKRESIE SEZONU: 990 F

Wyjazdy z Paryża: w każdy piątek i niedzielę.
Wyjazdy z Polski: w każdy piątek i sobotę.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 31 VIII i 14 IX

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

**BIURO PORAD
I TŁUMACZEŃ**

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

USŁUGI W ZAKRESIE:

Formalności prawn-administra-
cyjnych oraz notarialnych, asystowa-
nia w sądach i urzędach, redakcji
aktów, podań, pism, porad i tłumaczeń
urzędowych.



NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
11 sierpnia 1992 r.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60563



ZAGROŻENIA

Najtrudniejsze minęło. Eksperyment spółki Lenin co, zmierzający do ujarznienia człowieka zakończył się bezprzykładną kląpą. Europa wschodnia żmudnie otrząsa z siebie, a przy okazji i ze swych sowieckich ciemieżców ciężar komunizmu. Wydawało się, że wyzwolone społeczności i państwowości będą trzymały się jak najdalej od politycznych i społecznych osiągnięć minionej epoki zniewalania umysłów, że teraz będą w pełni korzystać nadrabiając utracony czas, będą w przyspieszonym tempie demontować instytucje upodlenia i mechanizmy ekonomicznej jałowości. Tymczasem, po trzech postkomunistycznych latach trzeba z pewnym zdziwieniem i niepokojem skonstatować, że nic z tych rzeczy, że procesy przekształcania demoludów w wolnorynkowe demokracje wyraźnie komplikują się natrafiając na

niespodziewane psychologiczne opory. Przerabowani komuniści infiltrują opozycyjne władze, dekomunizacja i lustracja grzęzną natrafiając na grube krechy. Nie byłoby nic zaskakującego gdyby niepowodzenia i trudności dotyczyły sfery gospodarczej. Ostatecznie spadek po komunizmie w postaci niebywałych długów, ruiny przemysłu, rolnictwa i ustawodawstwa, a także ogólnościatowe komplikacje, w pełni usprawiedliwiają trwający wciąż niezahamowany, a często wręcz pogłębiający się kryzys ekonomiczny. W końcu, w skali całych państw i regionów nie da się, w ciągu niespełna 30 miesięcy naprawić tego, co było metodycznie puste i niszczone przez ponad 45 lat. Problem sprowadza się więc do trudno wymiernej tkanki idei, postaw i moralności - do psychologii. Przewidując przeszkody, na jakie napotykają procesy przekształceniowe popełniono istotny błąd. Wyraźnie zbagatelizowano realne zagrożenie, jakim okazują się być dokonane przez półwiecze komunizmu spustoszenia mentalnościowe społeczeństw Europy wschodniej. Dzieśiątki roczników kolejnych pokoleń *hodowane* były w specyficznym izolowanym świecie złudnych pojęć, wartości, dążeń. Świadomość otaczającej rzeczywistości, dobra i zła, człowieka była budowana w nie istniejących kategoriach, według fałszywych przesłanek. Czas, przyzwyczajenie, w końcu rezygnacja

robią swoje - wytwarzają drugą, mentalną naturę człowieka - *soc umysłowy*. A nikt nie jest całkowicie wolny od swojej, choćby tylko drugiej, ale natury. Można być *nieprzemakalnym* na propagandę, na teorie, można być w opozycji, a - urojonego, samoograniczającego się półśrodka - lewicowego socjalizmu rynkowego z ludzką twarzą. Heglowskie ukąszenia dosięgały nie tylko podatne jednostki, o czym świadczą życiorysy elit, ale upośledziły całe społeczeństwa, o czym świadczą wyniki kolejnych demokratycznych wyborów we wschodnich wolnych republikach. Wgląd społeczeństw we własną *chorobę* i chęć wyleczenia nie uodporniają automatycznie przed jej skutkami. Choroba lewicowej mentalności potrafi powalić także lekarzy, czego doświadczają rozliczne postsolidarnościowe ciała. Nikt nie jest uodporniony, od prezydenta poczynając a na doradcach kończąc, każdy mógł nasiąknąć społeczną nauką realnego socjalizmu. A skutki? To niebezpieczeństwo *soc-demokracji* i *soc-wolnorynkowej ekonomii*. Trudno jest żyć w wolności, przywykłym do niewoli bohaterom z bajki La Fontaine'a - zaczyna się tęsknić za przeszłością, kijem, ale i marchewką. Zdziwiałające.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Jaki jest przeciętny Francuz? Co go różni od Polaka, Amerykanina czy Włocha? Jakie są jego marzenia, oczekiwania, namiętności, obsesje?

Próbie odpowiedzi na to pytanie oddali się socjologzy z Instytutu Badania Opinii Publicznej CSA, którzy przeexaminowali grupę 2 tysięcy osób, uważanych za reprezentatywne dla francuskiego społeczeństwa. Pytania dotyczyły przekonań religijnych i politycznych, życia prywatnego i takich zjawisk, jak imigracja, telewizja, choroba AIDS, homoseksualizm.

Wyniki sondażu niebywale zaskoczyły naukowców, bo okazało się, że pierwszą, podstawową cechą Francuzów jest ich wewnętrzna sprzeczność - równoczesne dążenie do dwóch różnych rzeczy, których żadną miarą pogodzić się nie da. Dwa przykłady: większość przepytanych osób życzy sobie, by Francja jak najszybciej weszła w skład zjednoczonej Europy. Jednocześnie ci sami, w odpowiedzi na inne pytanie, domagają się, by rząd bardziej dbał o interesy narodowe niż europejskie. Przykład

drugi: ponad 60% Francuzów poddanych sondażowi uważa, że telewizja to zjadacz czasu, nie wnoszący niczego pozytywnego do ludzkiej egzystencji. Nieco dalej okazuje się jednak, że te same 60% bardziej ufa informacjom podawanym przez telewizję niż wiadomościom publikowanym przez prasę.

Największy strach we współczesnym, francuskim społeczeństwie budzą dwa zjawiska: bezrobocie i AIDS. AIDS bardziej nawet niż bezrobocie, co wydawać się może paradoksalne. Choroba dotyka bowiem kilkudziesięciu tysięcy osób, podczas gdy ludzi bez zajęcia jest we Francji blisko 2 i pół miliona. Francuzi lękają się także imigracji. Nie jest to wyraz rasizmu, bo cudzoziemiec odrzucony jest nie z powodu odmiennego koloru skóry, czy wyznania, lecz dlatego, że postrzegany jest jak okupant. Zdecydowana większość biorących udział w sondażu, i to ze wszystkich kategorii społecznych i politycznych sądzi, że Francja winna zamknąć swe granice, w tym również dla osób pochodzących z Europy wschodniej, a więc białych chrześcijan.

Słowo *Arab* kojarzy się negatywnie dla 43% Francuzów. Ta prawdziwa fobia jest - i tu nowy paradoks - szczególnie wyraźna u tych, którzy z problemem

wychodźstwa z krajów Magrebu mają stosunkowo mało do czynienia. Największą wrogość przejawiają mieszkańcy Francji północnej i wschodniej, i oczywiście - zwolennicy skrajnie prawicowej partii, Front Narodowy.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

- *Tato, ile kilometrów ma Nil?*
- *Nie wiem.*
- *A kto to był Dąbrowski?*
- *Nie wiem*
- *A stolicą jakiego państwa jest Madryt?*
- *Nie wiem.*
- *Synku, nie męcz tatusia - prosi matka.*
- *Nie strofuj dziecka, kochanie. Jak się nie będzie pytał, to się niczego nie dowie.*

☆☆☆☆☆